Wychodzi codziennie, prócz niedzieli i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów. Czwartek 28. września 1848. Nr. 128. Redaktor: J. Dobrzański

Redakcya „Gazety narodowej“ wzywa szanownych Obywateli, których prenumerata z końcem bieżącego miesiąca ustaje, aby takową wcześnie odnowić raczyli, jeżeli w przesyłce nie chcą doznać opóźnienia. Zwraca przytem uwagę, iż rozporządzeniem ministeryalnem wszelkie przesyłki pieniężne za prenumeratę Gazet są wolne od opłaty pocztowej. Na kopercie jedynie trzeba wyrazić: prenumerata na Gazetę. Tym sposobem można z najodleglejszych stron bez kosztów prenumerować w samej redakcyi i uniknąć zwłoki i niedogodności rozmaitych z prenumerowania na pocztach wynikających.

Przegląd.

Sprawy polskie: Oświadczenie Rady Jasielskiej i Rzeszowskiej względem Ziemiaństwa. — Ze Lwowa: O stowarzyszeniu aptekarskiem. — Odezwa Towarzystwa sztuki drukarskiej. — Rozporządzenie ministeryalne względem opróżnionej katedry prawa cywilnego. — Obwieszczenie dla ludu wiejskiego. — Z Czortkowa: Biurokracya Zaleszczycka. — Z nad granicy polskiej: Zbliżanie się wojsk rosyjskich ku granicom Galicyi.

Węgry: Z Pesztu: Wiadomości z gazety Kossutha. — Pospolite ruszenie.

Włochy. Zawieszenie przygotowań wojennych w armii alpejskiej. — Z Wenecyi: Siła morska. — Z Turynu: Przybycie 400 żołnierzy z legii francuzkiej. — Zebranie konzulty lomb. w Turynie. — Z Parmy: Zawieszenie dzienników. — Z Rzymu: Czynności ligi politycznej.

Niemce. Z Berlina: Posiedzenie z 23go. — Z Frankfurtu: Blizkie rozwiązanie parlamentu.

Francya. Z Paryża: Posiedzenie z 19go. — Wybory na reprezentantów ludu.

Szwajcarya. Z Berny: Podziękowanie posła austr. za neutralność Szwajcaryi w sprawie włoskiej.

Sejm Wiedeński.

Wiadomości handlowe i Inseraty.

Sprawy Polskie.

Wolność! Równość! Braterstwo!

Oświadczenie.

Rada obwodowa Jasielska na posiedzeniu ogólnem dnia 7. września 1848 uznała jednogłośnie: „Towarzystwo ziemiańskie z zasad i dążeń swoich, tak objawionych, jako też i publicznie nieobjawionych — jest sprawie narodowej szkodliwe — a tem samem naganne.“

Jasło dnia 20. września 1848.

Otton Chlędowski, z kolei Prezydujący.
Wilczyński, Sekretarz.

Wolność! Równość! Braterstwo!

Rada obwodu Rzeszowskiego jest równie daleką od zerwania stosunków z Radą narodową centralną, którą za połączoną siłę moralną kraju całego, i jedyny organ do osiągnienia wielkich celów narodowych nieodzownie potrzebny uważa, jak od zbliżenia się osobami lub zdaniem do Towarzystwa ziemiańskiego, które choćby dla jakiej frakcyi narodu pochlebne wylęgało materyalne korzyści, już tem samem, że nie dla ogółu, i że je zawiązał tyle szkodliwy krajowi Bajrat Stadionowski, wręcz potępia.

Pozdrowienie braterskie.

Rzeszów dnia 3. września 1848.

X. Iliński, Prezydujący.
Grodziński. Sekretarz.

— *Ze Lwowa.* —

O stowarzyszeniu aptekarskiem.

Od chwili, gdy swobody konstytucyjne owionęły nasz kraj, duch narodowy usiłuje z nich korzystać i potęgować się przez stowarzyszenia dozwolone, aby dzielniej służyć narodowej sprawie w właścimym sobie zawodzie, zespolonemi, połączonemi siły.

Zacne i światłe obywatelstwo stanu aptekarskiego uczuło także tę świętą powinność względem swej ojczyzny, — i wezwało 12. b. m. wszystkich właścicieli aptek i spółpracowników z Galicyi i obwodu Krakowa do połączenia swoich sił, prac i poświęceń w zawiązanem we Lwowie towarzystwie na *zasadzie narodowej, ściśle demokratycznej, jako jedynie zgodnej z duchem czasu.*

Cel tego towarzystwa oznaczony w programie, jest wielki i pożyteczny narodowej sprawie: *Kształcenie się stowarzyszonych w zawodzie i po zawodem na zasadzie narodowości, ułatwienie sposobu utrzymania się członków towarzystwa, którzy bez miejsca zostają, albo wiekiem lub chorobą dotknięci, pracować niezdolają; i kierowanie wykształceniem narodowem młodzieży do zawodu aptekarzy dopiero sposobiących się.*

Towarzystwo zamierzyło ustanowić, na zasadzie wyborów, komitet centralny we Lwowie i komitety obwodowe, gdy się w niem połączy znaczna liczba członków, a tym czasem powierzyło kierunek swoich usiłowań zacnemu obywatelowi Franciszkowi Tomanek synowi, aptekarzowi, mieszkającemu we Lwowie, którego obrało na swojego prezesa wraz z obywatelem Antonim Sklepińskim, równie szanownym, na swojego sekretarza.

To towarzystwo prawdziwie narodowe wystąpiło już uroczyście z protestem swoim przeciwko zawiązanej także we Lwowie gremii aptekarskiej, która usiłując łączyć się z gremią aptekarską w Wiedniu, i pod tej kierunek cudzoziemczy, nie narodowy, podawać swoje zamiary, przestało być towarzystwem narodowem polskiem i wprzęgła się rozmyślnie w służbę cudzoziemską przeciwko narodowej sprawie.

Tymczasem towarzystwo, o którem zawiadamiamy publiczność, zlewa swoje usiłowanie nie gdzie indziej jak w radzie narodowej centralnej, tem jedynem narodowem ognisku, w którem wszystkie stowarzyszenia polskie zbiegają się, i z którego potem rozpromieniają się w całym kraju.

Ostrzegamy przeto obywateli aby te dwa stowarzyszenia nie brać za jedno, ale stanowczo je odróżniać i oceniać właściwie podług skali polskiego patryotyzmu.

Odezwa.

Towarzystwo sztuki drukarskiej we Lwowie z zadziwieniem wyczytało w pismie peryodycznem pod nazwą „Polska“ nr. 16ty, redagowanem przez Hilarego Meciszewskiego, co następuje:

„Redakcya w zapowiedzi dziennika „Polska“ wzięła „na siebie obowiązek, wydawania go od 1go października trzy razy na tydzień; obowiązkowi atoli „temu mimo chęci zadosyć uczynić nie jest w stanie. „Do nieusuniętej albowiem przeszkody braku zecerów, przybyła druga, a tą jest: agitacya ludzi niechętnych i dziennikowi i jego zasadom, wymierzona „głównie na zecerów i drukarnie, ażeby druku dziennika „Polska“ nie podejmowali.

„Jak nikczemnym nawet środkiem może być i jest „agitacya podobna, jak w oczach rozumu piętnuje „partyę przeciwną zasłużoną hańbą, jak jest z jej „strony najzupełniejszem przyznaniem się do moralnej niemocy swojej, tak mimo to jest faktem, który „w dzisiejszych zwłaszcza czasach, przystępnym jest „do zecerów i właścicieli drukarni, i imponuje im „do stopnia, że wymaganiom jego mimo najlepszego „przekonania, jednak ulegają.“

Aby zniweczyć fałszywe zdanie redakcyi peryodycznego pisma „Polska“, uwiadamia towarzystwo sztuki drukarskiej niniejszem szanowną publiczność, iż przez żadną agitacyę na drogę nikczemności wprowadzić się nie daje, lecz tylko z własnego przekonania, podług sumienności swojej, pod wpływem demokratycznego wyznania swego, do rozszerzenia pism peryodycznych takich jak jest „Polska“ — i tym podobnych, czynnej ręki podać nie chce i nie poda.

Od Towarzystwa sztuki drukarskiej we Lwowie.

Na mocy prawnego zniesienia examinów konkursowych, ministerstwo publicznego oświecenia rozporządzeniem z d. 13. b. m. pod l. 5857 wydanem, usunęło naznaczony na dzień 12. października b. r. konkursowy examin na katedrę austryackiego prawa cywilnego przy tutejszym uniwersytecie. Jednakowoż kandydaci na powyższą katedrę, mają się, zaopatrzeni wpotrzebne dowody posiadania pomienionego przedmiotu jakoteż języka polskiego, zgłosić najdalej do dnia 12. października, do tutejszego fakultetu jurydyczno-politycznych nauk.

Lwów 23. września. Podaje się do publicznej wiadomości, iż na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 18. b. m. l. 6027 rok szkolny 184⁸/₉ po wszystkich gymnazyach galicyjskich z przydaniem siódmej klasy dopiero z początkiem listopada r. b. otwartym zostanie.

Obwieszczenie dla ludu wiejskiego.

Ustawą z dnia 7. września 1848 wydaną w drodze konstytucyjnej, uchylony jest poddańczy stosunek wraz z wypływającymi z tąd ciężarami. Wolność osób tudzież gruntu i ziemi ma być powszechną i równą, a na przyszłość wszyscy obywatele państwa mają tylko monarchicznym władzom w administracyi politycznej i w sądownictwie podlegać. Zaprowadzenie tych monarchicznych władz już rozpoczęto, jednak każdy rozsądnie myślący uzna, że tak obszerna i z kosztem połączona zmiana, tylko zwolna w rzeczywistość wejść może. Rzeczoną ustawą uchylono w prawdzie także ze zwierzchniczego prawa juryzdykcyi i dziedzica wsi wypływające ciężary, jednakże tymczasowe trwanie władz patrymonialnych dla wykonywania sądownictwa i administracyi politycznej uznano za nieodzowne, i §. 9 postanowiono, że władze patrymonialne pełnić mają swój urząd aż do zaprowadzenia monarchicznych władz na koszt państwa.

Z tąd wynika, że potenczas dotychczasowe władze jeszcze prawnie istnieją, i że dla uniknienia największego nieporządku i anarchii rozporządzeniom ich i wyrokom według uzyskanej prawnej mocy stateczne posłuszeństwo nadal zachować należy.

Przeto ministerya spraw wewnętrznych, publicznego skarbu i sprawiedliwości, którym polecono wykonanie ustawy z d. 7. września 1848, i które jak za porządny tok administracyi z jednej, tak za oszczędzanie publicznego skarbu z drugiej strony są odpowiedzialne, winne są ogłosić i rozporządzić:

1) Władze patrymonialne (magistraty, justycyaryaty, sądy pupilarne, mandataryaty, zwierzchności tabularne, obwody podatkowe i zwierzchności miejscowe i t. p.) mają według prawnych przepisów, o ile takowe patentem z d. 7. września 1848 §. 1. uchylonemi nie są, sądownictwo i administracyę polityczną pod swoją odpowiedzialnością prowizorycznie na koszt państwa wszędzie i tak długo prowadzić, dopokąd wyraźnie i specyalnie się nie obwieści, jakie monarchiczne władze i od którego czasu sprawy publiczne obejmą.

2) Względem likwidacyi mających być potąd przez państwo wynadgrodzonemi kosztów administracyjnych wydane będzie osobne rozporządzenie.

3) Taxy sądowe i tabularne, wyjąwszy ustawą z d. 7, września 1848 §. 3. uchylone należytości przy zmianie posiadłości między żyjącymi i w przypadku śmierci, należy jeszcze i na dal według prawnego stanu pod karą exekucyi płacić władzom patrymonialnym; owoż z tem większą pewnością liczymy na dobrowolne ich płacenie, ileże w tych mających się zalikwidować kwotach, tylko mała indemnizacya za przydzielone państwu koszta, jest zawarta.

4) Podobnież, wyjąwszy rozporządzenia tyczące się uchylonego poddańczego stosunku, istnieją potąd jeszcze w zupełnej mocy ustawy, ściągające się do politycznej administracyi, a w szczególności ustawy o dodatkach konkurencyi, o ciężarach komunalnych i policyi miejscowej.

Z zaufaniem spodziewa się ministeryum, że wszyscy obywatele austryackiego państwa, a w szczególności uwolnieni teraz od uciążliwego poddańczego związku mieszkańcy wiejscy, zachowają posłuszeństwo dla istniejących ustaw i władz publicznych, zabezpieczą przezto sami sobie opiekę wolności w porządku, a szanowaniem cudzego majątku, także utrzymanie

swego własnego, i nie dadzą żadnego powodu do surowego ukarania bezprawiów.

Wiedeń 15. września 1848.

Minister spraw wewnętrznych, *Dobblhof m. p.*
Minister sprawiedliwości, *Bach m. p.*
Minister publicznego skarbu, *Krauss m. p.*

Wolność! Równość! Braterstwo!

Rada obwodowa Czortkowska.

Rewolucya wiedeńska w pierwszej połowie marca dokonana, na dniu 15. maja dalej rozwinięta, była dla nas Polaków zwiastunką nowego życia. Obaliła ona rządy meternichowskie, zgruchotała swym ciężarem haniebny system rządowy, pod którym część Polski przez nas zamieszkałej od 76 lat w najsroższej niewoli jęczała, wlała ona w nasze zbolałe serca balsam pociechy i nadzieję lepszej przyszłości.

Ufni w szczerość słów, ufni w przyrzeczenia monarchy, tuszyliśmy sobie nadzieję, że dawna niewola, co to ciało i duszę naszą krępowała, już więcej nigdy do nas nie powróci; że panowanie, że wszechwładza biurokracyi już przestanie pastwić się nad naszym nieszczęśliwym krajem. Biedni my! szczerzy sami w uczuciach, mowie i czynach, wierzyliśmy w szczerość obietnic marcowych, cieszyliśmy się z postępów, jakie rewolucya wiedeńska robiła; wesoło spoglądaliśmy na wschodzącą jutrzenkę przyszłych swobód naszych. — Atoli nie długo trwała radość nasza, krótko cieszyliśmy się zwodniczą nadzieją, która nas już tyle razy zawiodła! Kiedy my pełną piersią oddychać zaczynamy, kiedy my w pierwszych chwilach naszego uniesienia, naszego szczęścia, naszej radości z powrotu tyle nam drogich braci, bądź z tułactwa, bądź z tyloletnich więzień nam oddanych — zapominawszy tyle krzywd ciężkich, o pomstę do nieba wołających, bratnią dłoń naszym wrogom podajemy, oni w skrytości swych serc przemyśliwają nad tem dzień i noc, jakby przyrzeczenia monarchy, w obec całego świata narodom pod panowaniem jego zostającym dane, zniweczyć, szydzą z nas, cośmy w nie uwierzyli! Biurokracya galicyjska, jak wąż Laokona opasuje nas potrójnym pierścieniem podłości, nienawiści i zemsty! Żal jej wszechwładztwa, które niepowrotnie utraciła, żal absolutnego panowania nad narodem, którego za sługę swego dotychczas uważała, którego znojem, krwią i łzami dotąd tak wygodnie, tak spokojnie się tuczyła.

Znane są wszędzie niecne dążności reakcyjne tej hydry sługowej, odradzającej się z coraz nowemi siłami; lecz nigdzie może nie pokazała się ona zjadliwszą, jadowitszą, zawziętszą, jak w naszem nieszczęśliwem mieście obwodowem Zaleszczykach. W Zaleszczykach to sławny pan Kreishauptman Henninger — który w tej chwili na zgubę kraju rolę burmistrza lwowskiego odgrywa, — otoczony nikczemnymi doradzcami, podłymi zausznikami, — nieoschłymi jeszcze z krwi bratniej w czasie rzezi tarnowskiej zbroczonymi — depcze wszelkie rozporządzenia ministeryalne, wszelkie rozkazy rządu krajowego, — rządu, którego przychylnością ku nam pochlubić się bynajmniej nie możemy, łamie wszelkie formalności, statutem prowizorycznym, gwardyę narodową w życie wprowadzić mającym przepisane, naigrawa się z narodowości naszej, słowem monarszem uroczyście nam zaręczonej, a uwzględniając kilku kolonistów, dla zarobku tu przybyłych, tworzy, o zgrozo! na ziemi naszej gwardyę niemiecką!!! Tak daleko nie posunął się jeszcze żaden z biurokratów galicyjskich! Bezczelność tę musimy przypisać parenteli pana Kreishauptmana, który mając dość silne plecy, o które w najgorszym razie oprzeć się może, wystąpił tu bez maski, zwykłe oblicze beamterów ciągle okrywającej.

Takżeto pojmuje pan Henninger wyrzeczone przez monarchę w obec Europy szanowanie narodowości naszej? Takżeto pojmuje instytucyę Gwardyi narodowej — instytucyę, która bytu swego biurokracyi nie zawdzięcza, która krwią a nie atramentem się zdobywa? która na to powstała, aby bronić praw narodowych, przestrzegać porządku, utrzymywać pokój w kraju! Takżeto pan baron Henninger pojmuje konstytucyę? Cóż ona jest w oczach jego? Oto bezkarnem i nieodpowiedzialnem postępowaniem urzędnika rządowego! Ale, czyż rozporządzenia rządu krajowego nie dostarczają nam dostatecznych na to dowodów? Mamyż przywodzić na pamięć zdarzenia tegoroczne w Krakowie, Przemyślu, Stanisławowie, Cucyłowie, Samborze, Okopach, Podhajcach? Czyż kraj cały, czyż Stadion, czyż Pillersdorf, czyż Windischgretz nie potwierdzają powyższego zdania o konstytucyi?

Usilnym staraniom, niezmordowanym zabiegom Rady obwodowej, udało się nareszcie uzyskać w naszem antinarodowem prezydyum, że przeniesiono niecnego Trojanowskiego, kancelistę cyrkularnego, który nie syt krwi i mordów w Tarnowskiem, chciał i tutaj gwardzistów, o polską komendę upominających się, kłuć bagnetami na placu musztry — ale tylko przeniesiono wtedy, kiedy ten zbrodniarz popełnionym excesem nie na przeniesienie, ale na oddalenie i karę zasłużył; — przeniesiono Myrbacha komisarza, nienawidzącego imienia nawet polskiego, słowem siostrzeńca Pillersdorfa; przeniesiono i pana barona Henningera do Lwowa — za karę? Bynajmniej. — Prezydyum oceniając tak ważne zasługi około dobra biurokracyi, około reakcyi położone, nadało mu posadę tymczasową burmistrza we Lwowie — w nagrodę: bo tu w Zaleszczykach pobiera całą pensyę kreishauptmańską, tam zaś dziennie 8 złr. m. k. dyurny. Zaiste, zasłużył pan Henninger na takie wynagrodzenie: bo czynny tu i tam, — przeniesiony do Lwowa, nie opuścił nas — jak duch Hamleta krąży niewidomie, ale zawsze nienawistnie, między nami! Ciągłe listy jego, publikowane landsdragonom, utrzymują nas w ustawicznej obawie, że zacny nasz pan Kreishauptman niebawem ukaże się ku rozweseleniu tutejszych czarno-żółtańców, których o rozpacz przyprowadza pojawienie się u nas pana Majewskiego, przysłanego na zastępcę Kreishauptmana; bo też to zgroza istotnie, aby po Payersfeldzie, Kriegu, Henningerze, — którzy wszyscy tak wielkie zasługi położyli w prześladowaniu Polaków — przysłać pana Majewskiego, Polaka, który tyle był śmiały, że do Polaków, wyrodków urzędników, ojczystym językiem przemówił — w czasie — kiedy cholera jeszcze niezupełnie nas opuściła!!!

Plan pana Henningera był dobrze uknowany: wieści rodzące obawę nieustanną o ciągłym i blizkim powrocie jego, kładą nieprzełamane przeszkody w uformowaniu Gwardyi narodowej polskiej, którą utworzyć, a niemiecką rozwiązać panu Majewskiemu ministeryum poleciło: bo któż może przystąpić do nowej Gwardyi, kiedy lada chwila może pojawić się pan Henninger — jak anioł mściciel z rózgą ognistą, aby skarcić tych zbrodniarzy — jak karał urzędników, którzy poprzód gwardyi niemieckiej szeregi opuścić ważyli się (Ob. nr. 78. gazety narodowej).

Rozwiązać gwardyę niemiecką, której pan Henninger przy odjeździe swoim do Lwowa drogą żonę i dzieci swoje w opiekę oddał — *(factum)* to niegodny postępek ministeryum? istotnie!

Ażeby zamiary reakcyjne pana Henningera nie rozbiły się o ustawę konstytucyjną, słowem monarszem zaręczoną, nie wahał się chwycić żadnych środków, poniżył się aż do zaprzyjaźnienia się, do odbywania tajnych narad z tutejszym pastorem ewangelickim, który wcale nie naśladuje życiem swem bardzo niemoralnem swych kolegów, gdzieindziej nauką i cnotami gminom przyświecających: akta bowiem urzędowe i opinia publiczna świadczą o rozpasanem na wszelką swawolę, wyuzdanem, z powołaniem osoby duchownej zupełnie sprzecznem życiu tutejszego pastora.

Z takimito ludźmi powiązał się pan Henninger! takich i temu podobnych używa on za swe narzędzia! Przez pastora Michała Eisner głównie wywiera on swój wpływ na mieszkańców ewangelickich, żadnej oświaty prawie niemających, i dziś, gdy z rozkazu ministeryalnego pan Majewski gwardyę niemiecką (rozwiązaną *de facto*: bo znaczna liczba mieszkańców obałamuconych wystąpiła z niej) urzędownie rozwiązał; kilku tych nędznych członków tej potwornej, nikczemnej gwardyi, miało tyle bezczelności, że mianując się gwardyą narodową(?) i Radą gospodarczą, zrobiło urzędownie podanie do urzędu cyrkularnego z oświadczeniem, że się nie rozwiążą, a łząc ministeryum, odgrażają się w swem podaniu, że pociągną ministra do odpowiedzialności przed sejmem walnym. Ktoż w tem zuchwałem wystąpieniu nie dostrzeże machinacyi organizatora ich, protektora? Któż nie będzie podziwiał ich bezczelności, efronteryi i zuchwalstwa do najwyższego stopnia posuniętych? Ta gwardya niemiecka popełniła już kilka excesów za czasów istnienia swego, a prezydyum już wtedy rozwiązaniem jej zagroziło; dziś tak gwardya ta niemiecka, jak i jej założyciel i protektor niemiecki, pan Henninger, naigrawają się z rozkazu ministeryum, wbrew prawu o tworzeniu gwardyi narodowej wydanemu. Nie groziż to anarchią zupełną w kraju? Pytamy się: wolnoż podwładnemu urzędnikowi, jakim jest każdy krajshauptman, nie dopełniać rozkazów ministeryalnych? Taż sama gwardya niemiecka protestowała przeciw przeniesieniu nikczemnika Trojanowskiego — który godzien najsroższej kary — kary bratobójstwa — a nie przeniesienia do stolicy! Dla wiadomości i przestrogi ziomków podajemy pod pręgierz opinii publicznej naczelników tej gwardyi, oto są: Christian Schwarz, garbarz; Friedrich Schwarz, były stolarz; Karol Tomke, stolarz; Karol Weil, siedlarz; Mozes Engel, pachtarz.

Polska nasza matka, będąc przytułowiskiem i schronieniem dla obcych, wykarmiła swemi piersiami tę żmiję niewdzięczną, która dziś swem jadowitem żądłem łono swej piastunki i dobrodziejki rani i kala!

Podajemy niniejszem imiona tych przybyszów pod sąd publiczny, i wzywamy zarazem braci ziomków, aby pod hańbą i klątwą nie ważyli się dać wspomnionym nikczemnikom żadnego zarobku, aby ich odepchnęli od siebie, jak trądem zarażonych! Niech nagroda tych bezczelności i niegodziwości będzie przekleństwo własnych ich dzieci, — niech z ręką o jałmużnę wyciągniętą, — o kiju żebraczym — opuszczą ten kraj, który był dla nich więcej, niż ojczyzną — a którego ani czcić, ani szanować nie nauczyli się!

A sprawca i tajna sprężyna tych bezczelnych, niczem usprawiedliwić się niedających reakcyjnych dążeń, tych napaści, tego naigrawania się z naszej narodowości, z przyznanych, z przyrzeczonych nam swobód i praw, możeż być u nas nadal krajshauptmanem? i my powtarzamy z gazetą narodową, z opinią publiczną, z głosem powszechnym: Nie! nie! i jeszcze raz nie! Zapytujemy bowiem samego pana krajshauptmana, niech odpowie: czy w państwie konstytucyjnem urzędnik, który nie może, lub nie umie sprawiedliwością i ścisłem wypełnianiem wyższych rozkazów zasłużyć sobie na szacunek powszechny, może rościć sobie prawo do pozostania na stanowisku, którego nie umiał szanować?

Zaleszczyki, dnia 15 września 1848.

Edward Kozicki,
jako prezydujący.
Wincenty Kniaziołucki,
sekretarz.

Z nad granicy polskiej dnia 19. września. Za rzecz pewną donoszę, iż znaczny oddział wojsk rossyjskich w Kole, Koninie i okolicy rozkwaterowany, w tych dniach ku granicy galicyjskiej wyruszył. Zaraz potem nowe rozpisano kwatery, z których poznać można, że znaczna armia tą tu stroną przechodzić będzie. Do Pyzdr, gdzie od dawna ani jednego żołnierza nie było, ma przybyć w tych dniach około 2000 ludzi, co mieszkańców tutejszych bardzo niepokoi, albowiem wich towarzystwie pewno cholera w tę stronę zawita.

Z tego wszystkiego widzieć można, że Car swe wojsko gdzieś w cieplejszy klimat, ku zachodowi i południu, na zimowanie prowadzi. I to nawet bardzo mu pilno, kiedy obawa rozszerzenia cholery na całą Europę powstrzymać go nie potrafi. *(G. P.)*

WĘGRY.

Gazeta „Koszuta" daje o ruchach Jellaczycza następujące wiadomości:

Podług urzędowych doniesień z Lala-Egersszeg z dnia 13go Września, wojsko Jellaczyca po wkroczeniu na ziemie Murakőskie miało się podzielić na dwie części, z których jedna ku Lendwa, a druga ku Letenye pociągnęła, teraz, jak twierdzą, znajduje się Jellaczyc z 18.000 ludzi w Kanizsy, a 7000 ma mieć w Kis-Komarom. Obóz węgierski rozlożony pod Kesztely i w okolicy. Mieszkańce Zali przysposabiają się do pospolitego ruszenia. Dostaliśmy tu z Kroacyi marszrutę zbrojnej Jellaczyca zbieraniny, pokazuje się z niej, że ta zbieranina wynosi 24.837 ludzi, nie licząc blisko 10.000, którzy się pod Barcs przeprawili. Wojsko to wszędzie przemocą wydziera chleb, bydło, owies, ziemniaki, tytoń, drzewo, podwody i t. d. Kto śmie odmówić, temu śmiercią grożą. Wiemy z pewnością, że Jellaczyc wojsku swojemu żadnego nie płaci lenuku, i tylko przez zdzierstwa i rabunek je żywi.

Taż sama gazeta powołuje lud cały do pospolitego ruszenia, i podaje mu na zagładę wrogów energiczne powstańcze środki.

Węgry pojęli swoją sprawę, nie spuszczają się oni na wojska regularne, lecz odrazu cały naród do powstania i do obrony powołują. Tym sposobem każde miasto, miasteczko, każda wieś, każdy pojedyńczy obywatel czynny będzie miał udział, i nie będzie mógł zostać obojętnym w sprawie ojczystej. Już od Siedmiogrodu 30.000 szlachty ciągnie konno w okolice Wesprymu. — Cała węgierska szlachta pójdzie za tym przykładem, i pociągnie za sobą wszystką ludność magyarską. W położeniu rewolucyjnem, rewolucyjne środki — tego nie zrozumieliśmy w roku 1830, i dla tego upadliśmy.

W Siedmiogrodziu Kamaryla przygotowuje powstanie Włochów i Szeklerów przeciw Węgrom. Ze Lwowa posyłają z magazynów rządowych broń do Siedmiogrodu, a nam dla gwardyi dać nie chciano, pod pozorem, że broni niema.

Siedmiu siedmiogrodzkich deputowanych na sejmie w Peszcie, powróciwszy z wycieczki do Wiednia, gdzie z Kamaryłą się porozumiało, wystąpiło z izby węgierskiej.

WŁOCHY.

Nowe przygotowania wojenne, które w ostatnich czasach w armii alpejskiej nakazane były, odwołano

teraz. W skutek tego armia z 70.000 spadnie na 35 do 40 tysięcy. Zapewnie nie będą także nowych dywizyj w Strasburgu i Dyżonie formować. Armia obserwacyjna zostanie jednak ciągle na granicach włoskich.

(Najnowsze ruchy Austryaków przeciw Wenecyi odnowią bezwątpienia dawniejsze rozkazy wojenne względem armii alpejskiej).

Z Wenecyi. Siłę morską Wenecyi podaje *Journal des Debats* na 14 statków większych i mniejszych, nie licząc 70 bark, które strzegą Lagunów.

Z Turynu, 14 września. Dowiadujemy się o przybyciu do Genui 400 żołnierzy z francuskiej legii zagranicznej. 400 innych przybędzie lada chwilę. Spodziewają się ich z Algieru.

Rada ministrów poruczyła osobnej komisyi wypracowanie planu obrony Turynu zgodnie do systemu obrony całego państwa. *(J. d. D.)*

Z Parmy, 9 września. Gubernator wojenny księstwa zakazał wszystkie dzienniki, które nie uzyskały jego pozwolenia. Wszelkie przekroczenia w tej mierze surowo będą karane. Tylko dalej!

Dziennik *Concordia* podaje jako pewną wiadomość, że konzulta lombardzka w Turynie zebrana, urzędownie przeciw rozejmowi, jako fakt polityczny uważanemu, protestowała. Konzulta wyrzekła, że losy Lombardyi łączą się ściśle z losami Wenecyi, że życzenia ludów obydwu prowincyi względem przyłączenia tych krain do Piemontu święcie zachowane być muszą, że wszystkie kombinacye przez mocarstwa pośredniczące robione sprzeciwiałyby się tylko prawu narodu włoskiego, gdyby podstawą kombinacyj tych wolność i niepodległość całych Włoszech nie była. Tylko pod temi warunkami można na trwały spokój we Włoszech liczyć. *(Ref.)*

Z Rzymu, 6 września. Czynności *ligi politycznej* odbywają się z taką gorliwością, że je za całkiem dokonane uważać można. Liga ta rozciąga się dziś tylko na Rzym, Florencyą i Turyn. Sejm na najobszerniejszej podstawie ukonstytuowany. Protokóły są jeszcze otwarte, aby zostawić i innym rządom włoskim dosyć czasu do przystąpienia do ligi, która jest niczem innem, jeno prawdziwą konfederacyą wszystkich ludów i rządów włoskich. Sejm ten zadecyduje, czy ma być spokój, lub wojna. *(Ref.)*

NIEMCE.

Z Berlina 23. września. Przyrzekliśmy czytelnikom naszym przedstawić w krótkości czynności zgromadzenia narodowego pruskiego w chwili tak stanowczej, w jakiej się obecnie Berlin i całe Prusy znajdują.

Posiedzenie zaczęło się odczytaniem przez jen. Pfuel *programu* nowego ministeryum. Nie zapuszczamy się tu w szerokie ocenienie programu tego. Jest to zwykły ministeryalny tuman, puszczony łatwowiernemu gminowi. Jest w nim wzmianka i „o obronie wolności" i o „wstrzymaniu reakcyi" i o „postępowaniu na drodze konstytucyjnej" i wiele innych świecidełek dyplomatyczno-retorskich, które wygłosić nic nie kosztuje, a które w istocie żadnego nie mają znaczenia. Gdyby bowiem ministeryum rzetelnie o przytłumieniu reakcyi myślało, czyż nie musiałoby najprzód od siebie samego zacząć i siebie wyrzucić? Cóż znaczy dalej frazes ów: będziemy strzegli swobód, które król ludowi nadał? Kiedy w istocie naród pruski żadnych a żadnych dotąd nie uzyskał swobód, i dopiero o nie domagać się zaczyna?! — Dość, że program ten nawet nie obiecuje nic, a cóż dopiero wykona?

Program ten zimno przyjęła izba. Lecz czy to dość na tem? czy na to wysłał lud reprezentantów swoich, aby nic nie mówili w tenczas i tam, kiedy i gdzie nie tylko mówić ale i działać potrzeba? Ministrowie wyszli z sali, i nikt nie odważył się wprost im powiedzieć, ile ich naród nie cierpi! Ministeryum Pfuel jest to żywą, uosobnioną ironią uchwały sejmu na wniosek Szteina zapadłej. Zgromadzenie uchwaliło, aby duch wolności i między wojskiem się rozszerzył, a tu w odpowiedzi wyskok żołdateski dostaje się do ministeryum w sam punkt środkowy zgromadzenia. A zgromadzenie milczało przecie! Nie dość na tem, prawa strona zrobiła jeszcze wniosek, aby 4 razy na tydzień sejm wyłącznie tylko rozprawami nad konstytucyą się zajmował. Lecz tu już lewa strona doszła do kresu cierpliwości, powstał **Waldek** i mówi: Celem wniosku jest, zapobiedz wszystkim interpelacyom 4 razy w tygodniu. W chwili gdzie wychodzą takie rozkazy i prawa, że człowiek omal zmysłów nie straci, gdzie nikt nie wie, co dzień jutrzejszy przyniesie, nie możemy ograniczać interpelacyi i pilnych wniosków. *Kto wie, nad czem my tu jeszcze radzić będziemy?!* Wniosek prawej strony *nie* utrzymał się, **Kirchmann** interpeluje:

1) czy to prawda, że jen. Wrangel dowódzcą wojsk w Marchii mianowanym został?

2) czy jenerał ten otrzymał jeszcze specialne jakie plenipotencye?

3) jakie są przyczyny nadzwyczajnych tych środków,

4) dla czego naokoło Berlina takie masy wojska ściągniono?

5) czy minister wojny zgadza się z rozkazem dziennym, który jen. Wrangel do armii wydał?

(W rozkazie tym mówi Wrangel, że jeżeli *dobrze* myślący obywatele sami porządku przywrócić niezdołaliby, wojsko ich wesprze.)

Bez wątpienia była to interpelacya największej wagi, która gdyby była od zdatnego jakiego męża wyszła, całą obrzydliwą nagość teraźniejszego gabinetu odkryła była. Lecz brak porozumienia między członkami lewej zniweczył wszystko, Kirchmanna zbyto próżnemi słowy, komu innemu zaś, prócz interpelującego nie wolno wdawać się w przedmiot interpelacyi. Tak więc i tu nic nie zrobiono. Idźmy dalej; **Waldek** robi wniosek, aby izba uchwaliła zawezwać ministeryum, aby jenerałowi Wrangel rozkaz jego do armii odwołać nakazało.

Wniosek ten *upadł!*

Dep. **Pax** zapytuje ministeryum jakie kroki uczyniło wzylędem wykonania uchwały sejmowej na wniosek Szteina zapadłej, lub jeżeli dotąd im w tej mierze nie zrobiło, i czy i kiedy uczynić to zamyśla?

Pfuel nie ma wszystkich papierów pod ręką, dopiero w poniedziałek odpowiedź da.

Cóż więc zrobiło zgromadzenie? Nic! Gdzie są owoce poprzedniczych porozumień deputowanych między sobą? Nie ma żadnych.

Następne posiedzenie pokaże, czyli sejm błędy swe naprawić zdoła.

Z Frankfurtu. (**Parlament bliski rozwiązania**) Zaraz po uchwale rozejm potwierdzającej, powstało pytanie azali może jeszcze lewa strona nadal w kościele ś. Pawła zasiadać? Niezliczone adresy i deputacye żądały aby członkowie lewej zupełnie oddzielny parlament utworzyli, któremu ze wszystkich stron wszelką pomoc przyrzekano. Tylko *ostateczna* lewa zgadzała się na to. Z tąd oburzenie ludu zarówno przeciw prawej, jak lewej. Było to jeszcze przed powstaniem. Teraz ważą się losy parlamentu. Prawa wezwała *wojsko*, lewa *lud* ku pomocy. To jest wojna. Ostateczna lewa przejdzie nawet, jeżeli inaczej być nie może, *sama na stronę ludu z chorągwią demokracyi w ręku, i wezwie naród niemiecki, szczególnie zaś lud berliński do urzeczywistnienia jedności Niemiec, ale nie tej jedności na korzyść małych tyranów policyjnych lecz jedności na zasadzie demokratycznej.* Nie potrzeba wiele słów, jedno tylko szybkie postanowienie wszystkich plemion Niemiec, a myśl będzie urzeczywistniona!

Ostateczna lewa nie ma już udziału w debatach, podobnie i ostateczna prawa. Oba stronnictwa nie spuszczają z siebie oka. Jest to czas, jak niegdyś w konwencie francuzkim, słowa to sztylety. Tylko partya ludowa jest pewną siebie. Z resztą ustała dyplomacya we wszystkich odcieniach swych całkiem a całkiem. *Drugi akt rewolucyi rozpoczyna się i tu*, ale nie długo będzie tu trwał, w kramarskim Frankfurcie niema ludzi. *(Die Reform.)*

FRANCYA.

Paryż 19. września. Zgromadzenie narodowe wybrało 524 głosami na 670 wotujących ob. Marrasta na swojego prezydenta, który spełniać będzie ten urząd do 19. października. Potem przystąpiło do rozpraw nad projektem kolonizacyi Algeryi, przedstawionym przez ministra wojny La Moriciere. Minister ten żądał kredytu 50 milionów franków, który ma wpłynąć:

roku 1848 w sumie 5 milionów fr.
„ 1849 — 10 „
„ 1850 i 1851 35 „

celem założenia osad rolniczych i wykonania pewnych robót publicznych w prowincyach Algeryi. Tylko Francuzi mają prawo do tej kolonizacyi i tego kredytu.

Wspomniony projekt został przyjęty i wielką przyniesie pomoc nieszczęśliwym robotnikom, którzy będą mogli przynajmniej w Algeryi, jako osadnicy, polepszyć swój los i wyjść z obecnego, niezmiernie krytycznego położenia.

Wybory już się odbyły w obwodach paryzkich na reprezentantów ludu. Wszystkie sekcye wyborcze już głosowały, wyjąwszy tylko dwie z obwodu 12 i trzy obwody Charenton, Vincennes i Neuilly. Wypadek głosowania jest znany; Bonaparte otrzymał przeszło 68 tysięcy głosów, Fould, (monarchista) 58, a trzej ultra republikanie Thore, Cabet i Raspail od 57 do 53 tysięcy. Zdaje się że Ludwik Bonaparte, Raspail i Cabet zostaną reprezentantami ludu, gdy wszystkie będą policzone głosy z okręgów Paryża.

SZWAJCARYA.

Z Berny 18 września. Poseł austryacki składa dziś w słodziutkich wyrazach podziękowania Austryi Vorortowi za ścisłe przestrzeganie neutralności Szwajcaryi podczas rewolucyi we Włoszech, przyrzeka oraz imieniem rządu swojego podobne zachowanie się Austryi w razie, gdyby Szwajcarya w podobnym kiedyś znajdowała się stanie, jak Austrya niedawno temu. Obok tych grzecznych słówek rządu dziko wprawdzie brzmią wyrazy Radeckiego w nocie jego ostatniej, do rządu kantonu Tessyn przesłanej. W nocie tej żali się marszałek na wychodźców włoskich w Tessynie, którzy naigrawają się ciągle z żołnierzy austryackich wzdłuż granicy Tessynu postawionych, i którzy bez ogródki oświadczają, że w pomyślnej porze wrócą napowrót do Lombardyi. Zżyma się także stary „bohater" na dziennik tessyński „*il repubblicano*", który nie przestaje w kolumnach swoich nieprzyjazne dla Austryaków w Medyolanie umieszczać artykuły. Radecki postanawia zatem, aby od 18 września zacząwszy, wszelkie stosunki Lombardyi z Tessynem zerwane zostały, aby paszporta od kantonu tego wydane żadnego w Lombardyi znaczenia nie miały, nakoniec aby 2000 Tessyńczyków w Medyolanie osiadłych miasto to, a nawet całą Lombardyą, bezzwłocznie opuścili. Rząd Tessynu odesłał Radeckiego w odpowiedzi swej do Vorortu, wyrzekł oraz, że mu o wyszydzaniu Austryaków przez wychodźców włoskich nic nie wiadomo, że *Republicano*, mimo niemiłych swych dla Austryi artykułów, niema żadnego urzędowego charakteru, a zatem jeźli się tak nie spodobał p. marszałkowi, jak to z noty jego okazuje się, aby go do Lombardyi wpuszczać nie kazał. Łatwo zresztą wyobrazi sobie każdy wrażenie, które nota Radeckiego na neutralne umysły sejmowych szwajcarskich wywarła. Wkrótce może gorzko żałować będą neutralności swojej. 40.000 Szwajcarów wraz z Lombardami byłoby w swoim czasie zdołało Radeckiego z jego Kroatami za dziesiątą przepędzić granicę, a teraz miałaby Szwajcarya w sąsiedztwie swojem lud wolny wiecznie do niej przywiązany, zamiast tych reakcyjnych i wiecznie nieprzyjaźnych Austryaków. *(B. Z. H.)*

Z Berny 20. września. Dzisiaj przesłano do Vorostu w urzędowej drodze przez posła austryackiego ostatnią notę Radeckiego do rządu kantonu Tessyn napisaną. (Zobacz Włochy.) Oznajmiono oraz Vorostowi, że niektóre z pogróżek w nocie tej umieszczonych już wykonane zostały. Sejm federacyjny uchwalił aby osobną komisyę na ten cel ustanowić, któraby w 3 dniach zdanie swoje w tej mierze sejmowi przedłożyła. Kanton *Genewy* chce wystawić natychmiast armią dwudziestotysięczną, i zapytać ministeryum wiedeńskie, czyli kroki Radeckiego pochwala lub nie? w pierwszym wypadku Szwajcarya uważać to będzie za *wypowiedzenie wojny*. Dodać tu należy, że Radecki odmówił konsulowi szwajcarskiemu w Medyolanie audyencyi. *(St. An.)*

Najnowsza wiadomość.

Jelaczyc dnia 24go wieczorem mianowany został przez Cesarza gubernatorem cywilnym i wojskowym całych Węgier a arcy-książę Szczepan złożył palatyństwo.

Około Merseburga i w Badeńskiem powstanie otwarte wzmaga się.

Sejm wiedeński.

Czterdzieste piąte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 19go Września.

(Ciąg dalszy.)

Szuselka: Według mego zdania najważniejszem pytaniem jest to: czy narody zechcą się teraz polityką zajmować, czyli też dłużej jeszcze zostawią ją gabinetom? czy Austrya obojętnie na to patrzyć będzie jak okropna wojna domowa niszczy kraj sąsiedni i przyjaźny, czy ona kosztem wolności demokratycznej ma być w jedność skuta i utrzymana? Jeżelibyśmy w tak ważnej chwili odwoływali się do porządku dziennego, natenczas zaprawdę zasłużylibyśmy, żeby jak się deputowany **Loehner** wyraża czas z nami przeszedł do porządku dziennego. Zaiste musimy mieć regulamin, nawet w republikańskich formach, musimy go słuchać w zwyczajnych razach, lecz nie w wypadkach tak wielkiej wagi gdzie możemy zapełnić tę przepaść, która między Węgrami a resztą Austryi otwarta.

Szczerze mówię, że jeżelibyśmy w takich wypadkach do regulaminu odwołować się chcieli, stalibyśmy się karykaturami czasu (oklaski.) Jednakże nie biorę ja tu Węgrów w obronę, którzy przez swój ucisk i niesprawiedliwość tę katastrofę sprowadzili, i jeżeli wolność demokratyczną w niebezpieczeństwie,

natenczas także oni są winni. Gdyby byli owe braterskie uczucia, które w marcu nam oświadczali, urzeczywistnili, nie bylibyśmy tak źle z Włochami stali, onito, którzy to zawołane *„divide et impera“* wywołać chcieli, dla tego nie jestem za motywowaniem Brestla, ale mimoto popieram Sierakowskiego wniosek z radością, bo nam nastręcza sposobnoćć wyciągnienia losów narodów z ciemnic dyplomatycznych na jaw światła dziennego ludów. Wiemy dobrze, że Węgrzy niesprawiedliwymi byli, lecz czyli to wiemy także, że na drugiej stronie nie ma nieprawości? czyliż to wiemy, że tam pod maską niepodległości narodowej nie ukrywają się także nadużycia przemocy oręża, które wolności wszystkich zagrażają?

Dla tego cieszę się, że się raz przecie nastręcza sposobność, aby ludy same sprawy swoje załatwiały, i niepojmuję bojaźni tych panów, którzy się obawiają że zatrudniając się temi sprawami Magyarów, będziemy pozory uwzględniać. I dlaczegoż nie mielibyśmy z autentycznego źródła czerpać naszego przekonania, kiedy indziej musimy się spuszczać na niepewne wiadomości dziennikarskie i niezaspakajające odpowiedzi ministrów. Będziemy żądać, aby nam swoje życzenia i żądania przedłożyli a rozważywszy je, postąpimy według prawa i sprawiedliwości. Nie opuszczajmy sposobności, bo to okropna, że po tylu rewolucyach, które Europa ucierpiała, polityka zawsze jeszcze gabinetom zostawiona, i ciągle jeszcze dyplomaci na zielonych stolikach kraje rozdzierają i traktaty kują. Dla tego popieram wniosek deputownnego Sierakowskiego. (Oklaski.)

Doliak: Nieraz już robiono wyjątki z regulaminu, to i dziśby się stać mogło, lecz niedopuszczajmy, aby dwojaki istniał gabinet. Część Węgier Magiary, zrobili się niepodległymi, i jako tacy uważani być muszą; więc to coś niezwyczajnego, że obcy naród z sejmem konstytującym przez deputacyę się znosi. Węgry wiedzieli dobrze, że z początku trza im pójść drogą legalną. Posłali deputacyą do króla, ta nie otrzymała odpowiedzi pomyślnej, więc odciągnęła z czerwonemi piórami. (Sykanie.) Ja mówię nagą prawdę nie zaś piękne słówko. O tóż przychodzą znowu i poco? Plakat mówi, że przychodzą nie do króla, nie do ministrów ale do narodu, aby go zapewnić o braterskiej miłości. Ja sądze, że dla powzięcia zapewnienia miłości braterskiej nie trzeba ich jeszcze przyjmować, lecz oni chcą czego innego. Oni chcą króla prawowitego i rząd obejść, oni chcą zrobić ich zbytecznemi. Dlaczego? Niech sobie izba sama odpowie. Niektórzy chcą izbę raz sądem drugi raz gabinetem zrobić, do czego to doprowadzi, niewiem. Dziwię się, jak ci panowie, którzy zawsze równość praw mają na uściech, mogą prześlepić, że kroacka i serbska nacya dla tej równości podniosła oręż, lecz o tem już inni mówili, więc jestem przeciwko temu, aby przyjmować deputacyą.

Żądają zakończenia debaty; mają jeszcze głos:

Zimmer: Żałuję mocno, że już zapomniano tajemnicę, za pomocą której panował despotyzm austryacki. Takich mężów jak są w deputacyi węgierskiej, powinniśmy uroczyście w tej sali przyjąć.

Neuwal: Przedewszystkiem pytam się, co to są Węgry i ich deputacya, czyli to ci dawni Węgrzy, którzy wołali *moriamur pro rege nostro*, nie — to są ci, którzy hołdują separatyzmowi. Teraz przychodzą zapewnić nas o miłości braterskiej, a przed chwilą mówili: Jeżeli Austrya wojować będzie z Niemcami, wtenczas Węgry będą przeciw Austryi. Jeżeli Węgry chcą być w związku z Austryą, to niech to deputacya jawnie wyrazi, niech wyrazi swoje dążności w adresie. To będzie podstawą, na której wzajemnie znosić się można. Jeżeli deputacya poda adres, wtenczas będzie można naradzać się.

Violand: Doliak zarzucał lewej popisywanie się z frazesami; takiego zarzutu nie zrobiono jeszcze żadnej lewej na świecie. Przez przyjęcie deputacyi osiągniemy cel podwójny: Pokażemy tym, którzy chcą frymarczyć samowładnością ludu, że umiemy utrzymać jej powagę, i poznamy dokładnie siecie kamaryli. Nie wiem ja, która z walczących stron ma słuszność, tyle tylko wiem pewnie, iż to niesłychany dotąd wypadek w historyi, aby monarcha który sam z sobą toczył wojnę, przypatrując się jej spokojnie. Ministeryum niezbiło tego zarzutu, że zostaje pod wpływem jakiegos gabinetu. Ono odpowiedziało tylko na dalsze pytanie, mieniąc je pytaniem zasadowem, i przyobiecało w krótce je załatwić. Dotychczas jeszcze nienastąpiła żadna odpowiedź w tej mierze, chociaż ministeryum pewnie już dawno uporządkowało swe zasady. Niedawno temu dało się ministeryum słyszeć z tem twierdzeniem, że lewa strona sejmu hołduje tendencyom republikańskim; dlatego oswiadczam ja z mojej strony, że głosuję za monarchią, chciałbym jednakże widzieć ją otoczoną takiemi instytucyami, któreby na zawsze odgrodziły monarchę od kamaryli. Z tego względu chciałbym rzecz widzieć jasno, i zerwać wszelką zasłonę, i dlatego też radziłbym przyjąć deputacyę węgierską, i Kroatom podobne przesłać zaproszenie. Zresztą sam obowiązek grzeczności wymaga już tego po nas.

Helfert: O ile dosłyszałem, nie pytano się tu o to, czy mamy przyjąć deputacyę węgierską, lecz madyarską. Niepojmuję istotnie, jak można ze stanowiska madyaryzmu prawić o ogólnej ojczyźnie. Czyliż Magyary nie stanowią osobnego państwa? Czyż nie mają własnego, oddzielnego ministersjwa? Kiedyż i gdzie dowiedli Magyary, że są członkami ogólnej ojczyzny? Dopokąd w Peszcie istnieje sejm węgierski zupełnie oddzielny od sejmu wiedeńskiego, nie może być ani mowa o ogólnej ojczyźnie. Protestuję uroczyście przeciw temu, że jedna połowa państwa wzywa pomocy drugiej; — to jest partya tylko. Do owej połowy bowiem należą także i Kroaci, i Slawończycy i Wałachy, — a tych niema w deputacyi. Partyi zaś przyjmować nie można, jeźli niechcemy sami zamienić się w stronnictwo.

Pilersdorf: Przedmiot jest za bardzo ważny, jak, żebym się miał do regulaminu odwoływać. Lecz izba nie jest powołaną wdawać się z deputacyą, ani węgierski sejm ma prawo posełać deputacyę.

Goldmark gani Neuwala, że oczerniał Węgrów, dalej mówi: polityka tutaj tak podobna meternichowskiej jak jedno jajo do drugiego; słusznie powiedziano, że polityka dawna tylko wewnątrz zniszczona, lecz na zewnątrz trwa ciągle polityka feudalna, gdzie, familie zawierają między sobą sojusze przeciwko narodom. Powie kiedyś historya jak działali zastępcy ludu, a jak działać powinni byli.

Dylewski: Ja tu wezmę na uwagę zasady prawa i korzyści. Sprzeciwiam się temu w imieniu Węgrów, że rozstrzygnienie sejmu jest zobowiązującem dla nich. Faktycznie to już jest dowiedzionem, że Węgry nie uważają się za część Austryi. Gdyby zatem w wnętrzu Węgier wybuchło powstanie, nie miałby sejm prawa mieszać się do spraw ich. Także ze względu na korzyść jest niepodobieństwem przyjąć deputacyę. Rozmowa z nią nie doprowadzi nas do żadnych rezultatów; trzeba to zdać na komisyę; atoli taką komisya jest ministerjum, które zawsze zastępuje większość sejmu. Nie ściągam ja tego właśnie do terazniejszego ministerjum; jestem za sprawą Węgrów, mam współczucie dla nich, jako ich sąsiad, jednakże nie można tutaj omijać ministerjum. Niech przeto deputacya napisze memoryał do ministerjum. To zaś niechaj przedłoży akta, aby je dokładnie zbadano.

Mamy rozstrzygać; na taki sposób, trzebaby nam wysłuchać obie strony. Nie mogę zamilczyć o tem, że to nikt inny tylko owa toga państwa wywołała tę wojnę, i że właśnie ten członek najpierwszy przemówił za deputacyą, który nie dawno temu doradzał nam tę togę.

Pollaczek: Przy ukhładnaniu porządku sejmowego wspomniano tylko o deputacyach tych krajów, które mają zastępców na tym sejmie. Przyjęcie i wysłuchanie deputacyi nie zmieni nas w stronnictwo, ani będzie wdzieraniem się w władzę wykonawczą. Nie jest to poselstwo żadne, gdyż przybywa tylko od części cesarstwa austryackiego. Czas układów, gabinetowych już minął, dzisiaj powinny ludy porozumiewać się z sobą. Dla tego sejm jest upoważnionym do wysłuchania deputacyi.

Jonak: Boli mię to, że niektórzy deputowani oceniają tę sprawę ze stanowiska materyalnego. Ja niepojmuję, jaki skutek może odnieść ta deputacya. Do porozumienia ona niedoprowadzi, tylko uczucie rozdraźni. Zarzucano Czechom, że są zwolennikami absolutyzmu; wszakże oni dość często występowali przeciw despotyzmowi wojskowemu. W Węgrzech niema wcale wolności demokratycznej, arystokracya jeszcze ciągle góruje nad ludem. Węgry zajęły stanowisko ludzkości. Mianowały dla siebie ministra spraw zewnętrznych u własnego pana. Czyli przeto są narodem spokrewnionym z nami, czy obcym? W Marcu sympatyzowali Węgrzy z Austryą; lecz cóż mówiono w Peszcie? jak znieważano Austryę? W jaki sposób wystąpili Węgrzy przeciw Wiedniowi, przeciw Auli, tej ulubienicy Wiednia. Wiedeńczycy musieliby być chyba aniołami, aby mogli zapomnieć o tem. Sankcya pragmatyczna przyczyniła się także do uszczęśliwienia Węgier, a któż wypędził Napoleona? Gdy wypadło część długu państwa przyjąć na siebie, oświadczyły Węgry, że są krajem obcym. Mówiono, że przemysł upada; pytam tedy, zkąd wypłynął ten smutny stosunek? Proszę zajrzyć do taryfy cłowej. jak wysokie cło wywozowe nałożono na materyał surowy, a cło przywozowe na rękodzieła. Czyż to jest akt przyjacielski. Czyż Węgry postąpiły po ludzku, czy przyzwoliły wszystkim narodowościom wolności, czy wymierzyły im sprawiedliwość? Mówiłem już raz podczas pewnej interpelacyi, że polityka Węgier jest polityką konsekwencyi, której zbywa na sprawiedliwości. Dziś ona upadła, i przyjdzie czas jeszcze, że Węgry będą tak wolnymi, jak my dziś jesteśmy. Ja nie jestem przeciw porozumieniu się, chciałbym jednakże wprzódy poznać dokładnie wzajemne stanowisko nasze. Węgry żądają, aby ludy austryackie wstrzymały pochód armii kroackiej, żądają wstrzymania armii Jellaczyca, upatrując w nim wcieloną reakcyę. Ja jej niewidzę. Walka ta jest najsmutniejszą w dziejach świata; lecz któż ją wywołał? Mówiono, że pod Jellaczycem służą jenerałowie i pułki austryackie — czyliż niema ich także dosyć pomiędzy Węgrami? Przeszłość już pogrzebana — nie ona jest winą dzisiejszej niedoli szczepu madyarskiego, ale przewodzca wyłączająco narodowej polityki.

Potocki: Chcę się tylko uniewinnić i dowieść, że nie jestem przeciw interesowi ludu. Odpowiadam na to pytanie w duchu komitentów moich, lecz nie ulegam żadnym sympatjom.

Dość długo już żywiłem się tym twardym czarnym chlebem uważając go za środek ku poparciu interesu mego własnego narodu. Jeśli przyjmiemy deputację, musimy przecież powziąść jakowąś uchwałę. Lecz czy dójdziem spokojnie do tego rezultatu? Czyż nie jest raczej obowiązkiem naszym powziąść uchwałę na mocy własnej iniciatywy? Nie można atoli pominąć tutaj komisyi wykonawczej, nie można pominąć ministerstwa. Nie chcę się tu zapuszczać w pytanie prawności — tu ludzkość jest prawem. Przedłożono nam fakt wojny domowej, i zażądano, aby go usunąć — bo jednakże nie stanie w skutek tego, jeźli przyjmiemy deputacyę, lub utworzymy komisyę, ale przez to jeźli polecimy ministerstwu wystąpić jako rozjemcy w tej sprawie; i w tym to duchu robię wniosek teraz.

Wiadomości handlowe.

Dobromil 21. września. Ze zbiorami snopkowemi uprzątniono się tu jeszcze w środku sierpnia, głębiej ku Beskidom prawie miesiąc później; pszenica tak jara jako i ozima w ogóle chybły, po największej części wykoszono je, kopa ledwo jedynaście do dwunastu garncy daje, żyta, jęczmiony miernie zrodziły, kopa żyta daje jeden korzec, kopa jęczmienia jeden korzec, garncy dziesięć, kopa orkiszu jeden korzec; z ziarn wszystkich owies zrodził najlepiej nawet co do jakości, wyszczególnia on się od lat dawnych tem gdzie przymrozki przyspieszają dojrzenie, mianowicie w okolicach górzystych. — Kartofle zrodziły lepiej jak zeszłych dwóch lat, jest albowiem w przecięciu z jednego korca wysadku 5 do 6 korcy, bardzo oględnie robili ci, którzy zaraz przy kopaniu nadpsute, dotknięte choroba, starannie oddzielali, zaś ci, którzy to omieszkali już obecnie znacznej szkody doznają, zepsute razem zsypane zarażają zdrowe; włościanie mimo miernego urodzaju mało mieć będą do przyszłego sadzenia, dla braku nie sadzili ledwie po kilka garncy. Do rzędu miernego urodzaj tegoroczny należy, nie pojmuję, jak mogły przyjść wszystkie ziemiopłody w stosunku do produkcyi do tak niskiej ceny, i tak korzec pszenicy 12 złr., żyta 8 złr., jęczmienia 5 złr. 30 kr., korzec owsa 2 złr. 30 kr,, kartofli 5 złr. w. w.- Obliczywszy wywóz oborników, podkłady, hakówki, oraczki, żęcie, kośbę, zwóz, młockę, ubycie kapitału na roboczych koniach, bydle, parobków zapłata, produkcya zbożowa istnieć nie może: w to jeszcze nie policzony trud przedsiębiorcy

Ceny zboża we Lwowie, z dnia 27. września; Pszenica 5 złr. 36 kr., żyto 3 złr. 12 kr., jęczmień 3 złr. 48 kr., hreczka 3 złr. 12 kr., owies 1 złr. 36 kr., rzepak 3 złr. 30 kr., kartofle 1 złr. 30 kr. Okowita 30 stopniowa, garniec 56 kr. m. k.

Sprostowanie. W numerze 127, stronnica 2go, przedziałka 3cia, wiersz 39, zamiast konsyliarzów czytaj konsystorzów.

Drukiem Piotra Pillera.